CZĘŚĆ XXX. № 62. ROK 15. (1844).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glücksberga, i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, 14/26 SIERPNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 13/25 Sierpnia.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 5 Sierpnia, pułkownik sztabu jeneralnego *Andrejewski 1*, przeniesiony zostaje do Korpusu Topografów.

Ukaz Cesarski *do Rządzącego Senatu z dnia 3 Lipca.* «Roztrząsnąwszy rozrożnione w Radzie Państwa zdania w rzeczy przedstawienia Ogólnego Zgromadzenia Petersburskich Departamentów Rządzącego Senatu o szlachectwie rodu *Pulmanów* i znajdując że w podobnych niniejszej sprawach należy, nie zmieniając i nie ograniczając mocy 14 punktu 51 artykułu Układu Praw o stanach punktem 15 tegoż artykułu, przewodniczyć się tak przytoczonym wyżej, jako też 57 artykułem tego Układu — Najłaskawiej Rozkazujemy: wymienione w przedstawieniu Rządz. Senatu osoby rodu *Pulmanów* zatwierdzić w dostojności szlacheckiej.

Działania Towarzystwa Opiekującego się więzieniami w 1843 r. — *(Wyciąg z doniesienia złożonego* N. Cesarzowi *przez Prezydenta Towarzystwa Hr. Benkendorf).*

1) Towarzystwo opiekujące się więzieniami, nieustając w gorliwych swoich czynnościach w filantropicznym zawodzie, oznaczyło ubiegły 25 rok swojego istnienia dobroczynnemi rozrządzeniami tyczącemi się opatrzenia dzieci, wchodzących do więzień razem z rodzicami. Co do tego na szczególną uwagę zasługuje otworzenie w Petersburgu domu Przytułku dla tych dzieci założonego pzzez Żeński Komitet opieki więzniów. Najęto w tym celu dogodny lokal blisko głównego więzienia, i tam pomieszczone dzieci starsze nad trzy lata, uczą się czytania, religii i rękodzieł. Dwa razy na tydzień wprowadzają ich do więzienia dla widzenia się z rodzicami, a w dni świąteczne do cerkwi będącej w więzieniu, gdzie one śpiewają w czasie nabożeństwa. Dla pomnożenia funduszów tego zakładu N. Cesarz zezwolił, aby na publiczne repetycje szkoły śpiewaków Dworu, przedawane były bilety po 3 r. sr., a trzecia część tej summy ma być obracana na dom Przytułku dzieci więzniów.

N. Cesarz przeczytawszy zdanie sprawy o czynnościach Towarzystwa opieki więzień za rok 1842, tam gdzie była mowa o rozrządzeniach Wołyńskiego Komitetu, tyczących się opatrzenia dzieci więźniów, raczył własnoręcznie napisać: «Byłoby pożytecznie podobnego środka i nadal używać.» Prezydent Towerzystwa uwiadomił o tem wszystkie Komitety i od wielu utrzymane już zostały doniesienia o środkach jakich używali ku opatrzeniu dzieci więźniaw za wydawane ze Skarbu strawne pieniądze, już to przez członków Komitetów, już to przez osiadłych obywateli.

2) W 1843 r. N. Cesarz zezwolił na otworzenie trzech Komitetów gubernijalnych, dwóch męskich, jednego żeńskiego i dwódziestu czterech powiatowych.

3) Z temi nowo-otworzonemi Komitetami, Towarzystwo opieki więzień 1 Stycznia 1844 r. składało się z 45 gubernijalnych, obwodowych i portowych męskich Komitetów, a przy nich dwónastu żeńskich, i z 207 powiatowych, a w ogóle z 264 Komitetów. Liczba potwierdzonych przez N. Pana członków następna:

Prezydent	1.
Vice-Prezydentów	117.
Dam prezydujących	13.
Członków gubernijalnych i powiatowych Komitetów	3,614.
Członków żeńskich Komitetów	149.

4) Kapitał towarzystwa, po odtrąceniu wydatków na więźniów, znacznie się w 1843 r. pomnożył z ofiar członków i innych dobrodziejów, i z przyłączenia doń rocznej pozostałości, która na mocy rozkazu N. Cesarza 3 Września 1843 r. obraca się na rzecz Komitetów więzień, dla oszczędzenia wydatków, na które skarb nie wydaje pieniędzy. 1 Stycznia 1843 r. kapitał towarzystwa składał się ze 453,828 r. 63 kop. sr., a 1 Stycznia 1844 wynosił 495,116 r. 29¼ kop. sr. Do tej summy wchodzą 109,456 r. 81¼ kop. sr., stanowiące nietykalny kapitał Petersburskiego Komitetu więzień, przeznaczony w testamentowych zapisach na wykup więzionych za długi lub za niewypłatę skarbowych podatków.

5) Podług doniesień otrzymanych od 35 gubernijalnych i 168 powiatowych Komitetów, opieki ich doznawało w 1843 r. więźmiów płci obojej:

1) W więzieniach miejskich:

a) Kryminalnych i zostających pod inkwizycyją . . . . 50,264.

b) Za długi prywatne i skarbowe . . . . . . 1,114.

c) Chorych i obłąkanych do pomieszczenia w szpitalach . . . . 1,482.

2) Przy policyi za różne wykroczenia . . . . . 92,484.

3) Przesyłanych przez etapy do domu i posyłanych do Syberyi do robot lub na osiedlenie . . 119,037.

W tej ogólnej liczbie nie mogą jednak nie powtarzać się kilkakrotnie ciż sami więźnie, przechodzący po drodze z pod wiedzy jednego do drugiego Komitetu.

(D. c. n.)

KONWENCYA

zawarta między N. Cesarzem Wszech Rossyj Królem Polskim *a N. Królem Pruskim o wzajemném wydawaniu dezerterów i zbiegów.*

(Ciąg dalszy).

Art. 16. Przytrzymanie przestępcy mającego być wydanym z jednego kraju do drugiego, dopełnionem będzie na żądanie Władzy policyjnej, lub na żądanie Sądu tego kraju, gdzie obwiniony popełnił przestępstwo, które mu jest zarzucane. Wezwanie takie doręczone będzie albo Władzy policyjnej, albo Sądowi kraju drugiego. Obustronne Władze, gdyby nawet niemiały być właściwemi do zadość uczynienia otrzymanemu wezwaniu, obowiązane takowe odebrać i właściwym urzędom do załatwienia odstąpić. Samo wydanie rzeczywiste ze strony Rossji i Królestwa Polskiego, niepierwej dopełniane będzie, jak tylko na żądanie wyższego Sądu prowincji Pruskiej, gdzie przestępca lub obwiniony był już, albo powinien być do odpowiedzialności sądowej pociągany. Podobne wezwanie posłane będzie Jenerał-Gubernatorowi prowincji Cesarstwa, albo wyższemu Sądowi prowincji Królestwa Polskiego tego miejsca, gdzie podług domysłu przestępca szukał schronienia. Ze strony Pruss wydanie dopełnionem będzie na żądanie Jenerał-Gubernatora prowincji Cesarstwa Rossyjskiego, albo na żądanie wyższego Sądu prowincji Królestwa Polskiego, tego mianowicie miejsca, gdzie przestępca lub o popełnienie przestępstwa obwiniony, był już lub powinien być do odpowiedzialności sądowej pociągnięty. W jednym i drugim przypadku wezwanie przesłanem będzie Sądowi wyższemu prowincji Państwa Pruskiego tego miejsca, gdzie przestępca lub obwiniony według domysłu szukał schronienia. Obustronne rządy doręczą sobie nawzajem spis wyższych sądów, tak Królestwa Polskiego, jako też Państwa Pruskiego, upoważnionych do zanoszenia żądań o wydanie. W wszelkich powyżej wskazanych przypadkach, bądź, że żądanie wydania zaniesione przez jednego z Jenerał-Gubernatorów Rossyjskich, bądź, że zaniesione będzie przez Sąd wyższy Królestwa Polskiego, do pisma wzywającego o wydanie, dołączone być mają, albo wyciąg wyroku, jeżeli takowy już zapadł, albo wyciąg decyzji kwalifikacyjnej, które obejmować powinny w szczegółach okoliczności popełnionego przestępstwa. Żądanie wydania, z dowodami takowe usprawiedliwiającemi, zaniesione być powinno w przeciągu sześciu miesięcy, rachując od dnia, w którém zawiadomienie o przytrzymaniu przestępcy lub obwinionego odesłane będzie Urzędnikowi lub Sądowi, żądającemu takowego przytrzymania. W razie opóźnienia, obowiązek wydania przestępcy lub obwinionego ustaje. Wydanie samo w ten czas dopełnione będzie, kiedy, skutkiem odbytego z obwinionym badania, tożsamość osoby uznaną zostanie i jeżeli czyn obwinionemu przypisany, jest taki, że wedle praw tego kraju, od którego wydanie zażądane, podobnież przed Sądy karne pociągany być winien. Celem wydania, przestępca odprowadzony zostanie pod strażą aż do granicy i tam, za zwrotem kosztów, Władzom Państwa wzywającego wydany zostanie.

Art. 17. Zapłacone będą: a) koszta utrzymania przestępcy, rachując od dnia przytrzymania, po siedm i pół kopiejek monety srebrnej Rossyjskiej, czyli dwa i pół groszy srebrnych Pruskich dziennie; b) koszta przytrzymania czyli detencji, dziewięć i trzy czwarte kopiejek monety srebrnej Rossyjskiej, czyli trzy i jedna czwarta srebrnych groszy Pruskich dziennie, za cały czas przytrzymania; oprócz tego; c) wydatki poniesione na odprowadzenie przestępcy do granicy, i na odzież, której tenże potrzebował, w każdym szczególnym przypadku oddzielnym rachunkiem podane.

Art. 18. Ani zbieg wojskowy, ani osoba do służby wojskowej obowiązana, ani przestępcy, niebędą mogli być ścigani ze strony jednego Państwa, żądającego wydania, za granicą w posiadłościach kraju drugiego, a to bądź sposobem gwałtownym, bądź samowolnym, lub też potajemnie. Zakazuje się przeto, aby żaden oddział wojskowy lub cywilny jakikolwiek bądź, ani żaden tajemny posłannik, granicy obu Mocarstw w tym zamiarze nieprzechodził. Jeżeli ściganie jednego lub wielu zbiegów, osób należących do wojska, lub zbrodniarzy zbiegłych nakazane zostało ze strony Mocarstwa poszukującego, za pomocą oddziału wojskowego,

cywilnego, lub w inny jaki sposób, takowe ściganie posunięte być tylko może do granicy, oba kraje rozdzielającej. Tu oddział zatrzymać się winien, a jeden tylko człowiek przejść może granicę, któremu niewolno dopuścić się żadnego gwałtu, lub samowolności; udać się on winien z wezwaniem o wydanie zbiegów do Urzędnika właściwego cywilnego lub wojskowego, okazując mu wzywające pismo swych przełożonych. Posłannik ten przyjęty będzie ze względami, jakie obustronne rządy wzajemnie sobie winny poczém postąpionem zostanie stosownie do warunków niniejszej umowy.

Art. 19. Wszelki samowolny czyn Władzy, dokonany przez Urzędnika cywilnego lub wojskowego, jednego kraju, na posiadłościach kraju drugiego, bez wyraźnego do tego upoważnienia właściwych urzędników cywilnych lub wojskowych tego ostatniego państwa, poczytany będzie za zgwałcenie posiadłości i stosowne za to kary wymierzone zostaną. Jeżeli jaka zajdzie wątpliwość, bądź względem samego czynu pogwałcenia posiadłości, bądź też względem szczególnych okoliczności onemuż towarzyszących, wyznaczoną zostanie Kommisja wspólna, pod przewodnictwem Kommissarza strony pokrzywdzonej. Za Kommissarzy stałych do tego przeznaczeni zostają: ze strony Rossji, Kommissarze specjalni, tak na granicy Cesarstwa, jakoteż i na granicy Królestwa Polskiego ustanowieni do czuwania nad utrzymaniem stosunków dobrego sąsiedztwa; ze strony zaś Pruss, Radcy prowincjonalni powiatowi, tych mianowicie powiatów, nad granicą których pogwałcenie posiadłości dopełnionem zostanie. Obustronne rządy będą mogły w szczególnych przypadkach powierzać śledztwa tego rodzaju, oddzielnym urzędnikom. Kommissarze będą mieli prawo, w szczególnych przypadkach przywołać Urzędnika sądowego, dla przesłuchania świadków i odebrania od nich przysięgi. Powołaniem Kommissyi będzie dokładne wyjaśnienie czynów, ażeby udowodnić, czyli pogwałcenie posiadłości istotnie dokonane zostało i kto się takowego dopuścił. Jeżeli co do tego Kommissarse zgadzać się będą, akta processu odesłane zostaną, celem wyrzeczenia kary, do właściwego sądu tego kraju, do którego obwiniony należy. O postanowionej karze, Władze kraju, którego posiadłości pogwałcone zostały, niezwłocznie zawiadomione będą. Każdy przytrzymany w tym kraju, gdzie popełnił pogwałcenie posiadłości, stawiony będzie przed najbliższym Sądem tegoż kraju, wojskowym, jeśli jest wojskową, lub cywilnym, jeśli jest cywilną osobą. Sąd ten roztrząśnie czyn, przesłucha świadków i zajmie się wyjaśnieniem sprawy do tego stopnia, ażeby wyrok mógł być wydany. Następnie, celem wydania wyroku, stosownie do praw jednego lub drugiego kraju, uformowane akta odesłane będą Głównie dowodzącemu wojskiem, do którego obwiniony należy, albo właściwemu Naczelnikowi cywilnemu, jeżeli obwiniony należy do zarządu cywilnego. Postępowanie w takich processach odbywać się winno bez przerwy i być dokonane jak najśpieszniej. Jeżeli Sąd mający wydać wyrok, poprzednio potrzebować jeszcze będzie uzupełniających objaśnień, objaśnienia takie, na żądanie pomienionego Sądu, dostarczane zostaną przez Kommissarzy upoważnionych do śledzenia przestępstwa.

(Dok. nast.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

PRUSSY. *Berlin 17 Sierpnia.* 15 b. m. rano miało miejsce w Arsenale Królewskim uroczyste otwarcie wystawy płodów przemysłu krajów Niemieckich. Liczni urzędnicy wyższego rzędu zaproszeni byli na tę uroczystość którą zagaił mową Minister Skarbu; odpowiadał mu Minister Wojny. Liczba fabrykantów których płody znajdują się na wystawie dochodzi do 3000. Prócz małych Xięztw Niemieckich uczęstniczą w tej wystawie Austrya, Bawarya, Saxonija, Wirtemberg, Hanower i miasta Anzeatyckie.

ANGLIJA. *Londyn 10 Sierpnia.* Na posiedzeniu izby Niższej 9 b. m. P. Sheil wniosł iżby Ministerstwo, zamiast odraczać Parlament z powodu sprawy O'Connella, wyjednało u Królowej uwolnienie jego i wszystkich spółosądzonych. P. Wyse odpowiadał, broniąc polityki gabinetu we względzie Irlandyi.

Lord John Russell w długiej mowie wchodził w rozbiór wszystkich dotychczasowych czynności Gabinetu i Parlamentu i zastanawiał się w ogólności nad położeniem kraju, a w szczególności Irlandyi. Szlachetny Mowca był tego zdania że Ministerstwo, mimo swoich przyrzeczeń, nic nie zrobiło dla tej części połączonych Królestw i również obstawał za ułaskawieniem O'Connella. Następnie, zchodząc do polityki zewnętrznej i twierdząc, że wyjąwszy rok 1830 po rewolucyi Francyi i Belgii i rok 1840, po wojnie Syryjskiej, nigdy od roku 1815, nasze stosunki zewnętrzne nie dawały większego jak dziś powodu do obawy i że w obecnej chwili jest koniecznością trzymać w pogotowiu wszystkie środki obrony kraju, lord John dodał: «Nie będę tu mówił o wojsku lądowém i morskiém; odwołuję się do tego com dawniej w tym względzie powiedział, lecz sądzę że jest inny element siły, którego nie godzi się zaniedbywać, mianowicie jedność i zgoda wewnątrz kraju. Trzeba się starać iżby węzeł wzajemnego przywiązania łączył ludy trzech Królestw. Oto nad czém baczyć należy bez straty czasu. Tym tylko sposobem Państwo, szanowane przez każdego dobrze myślącego w Europie, obudzać będzie zbawienną obawę w duchach nieżyczliwych, które w wojnie szukają środków zadość uczynienia złym swoim namiętnościom.» Mowca kończy ogólnym rzutem oka na stan kraju i dodaje, iż jeżeli na przyszłej sessyi Rząd nie przełoży środków ku polepszeniu bytu klass średnich, on, lord Russel, zwróci na ten przedmiot uwagę izby.

Pierwszy Minister sir Robert Peel w długiej mowie od-

powiedział poprzedzającemu mowcy, dowodząc że żadna sessya Parlamentu niebyła płodniejszą od obecnej w środki powszechnej użyteczności. Co do stanu klassy średniej oświadczył, iż Gabinet chętnie przyjmie wszelkie projekta, mogące dążyć do polepszenia tego stanu; dla Irlandyi zrobiono wszystko co było podobném a na przyszłość Gabinet gotuje środki mające na celu większe jeszcze zbliżenie tego kraju do równowagi w prawach z innemi częściami połączonych Królestw. Co do prawa łaski Królewskiej we względzie O'Connella, pierwszy Minister oświadczył iż o tym przedmiocie zupełne z jego strony milczenie zdaje mu się najprzyzwoitszém; wszakże, musi powiedzieć, że process O'Connella był prowadzony z największą bezstronnością i słusznością i że przeto łaska Królewska nie zdaje mu się potrzebną do sprostowania żadnej niesprawiedliwości. O stosunkach polityki zewnętrznej Minister zachował milczenie.

Po przymówieniu się P. Hume który rzekł że cały process O'Connella był jedną wielką niesprawiedliwością, za którą nieinaczej można *odpokutować* jak użyciem łaski Królewskiej, Izba, jakeśmy donieśli, odroczoną została do 5 Września.

Izba Parów niezajmowała się żadną ważną sprawą; na zapytanie Margrabi Clanricarde czy skutkiem sprawozdania Komitetu Tajnego o otwieraniu listów Rząd ma zamiar zmodyfikować istnące w tym przedmiocie prawo? Lord Wharnclffe odpowiedział, że Rząd niemiał jeszcze czasu do zajęcia się tą sprawą.

— W przeszły Wtorek, w nocy, wielki pożar wybuchnął w Manchester i zniszczył składy towarów należących do kilku zagranicznych kupców. Szkodę szacują na 20,000 fun. sterlingów. W pożarze zginął jeden robotnik, a wielu odniosło rany.

— Na jedném z ostatnich posiedzeń izby Lordów, lord Brougham złożył prośbę lorda Dundonald (więcej znanego pod dawném imieniem lorda Cochrane), dopominającą się o pierwszeństwo nad kapitanem Warner w wynalezieniu środka niszczenia okrętów niewidzialną siłą.

— W dzisiejszym numerze gazety *Times* kapitan Warner zaprzecza rozpuszczonej pogłosce jakoby swój wynalazek chciał przedać Rządowi Pruskiemu, lub innemu jakiemukolwiek obcemu Rządowi.

— 11 Maja b. r. fregata wojenna angielska *Gordon*, z liczby statków które w wojnie Syryjskiej tyle się odznaczyły w bombardowaniu twierdzy Saint Jean d'Acre, rozbiła się i zatonęła na wybrzeżach Montevideo. Oficerowie z całą osadą uratowali się.

FRANCYA. *Paryż 12 Sierpnia.* Przedwczora odbył się wybór doroczny członków Rady Palestry i jej dziekana (batonnier). Na tej ostatniej godności zatwierdzony P. Chaix d'Est-Ange który dotąd ją piastował.

Liczba listów powinszowania przesyłanych Palestrze Sądu Królewskiego Paryskiego z powodu toczonej przez nię walki z pierwszym Prezydentem Seguier, coraz się pomnaża. Już podobne listy odebrane zostały od Palestry Rouen, Lyon, Limoges, Saint Yriex.

— Journal de Paris daje następną wiadomość której nikt niewierzy, ale wszystkie gazety powtarzają: «Syn Cesarza Maroku, rozjątrzony na Abdel-Kadera za jego opor rozkazom Cesarskim i zatrwożony wpływem jaki ten Emir arabski przywłaszcza nad ludem Marokańskim, wysłał ku niemu emisaryusza, który w rozmowie z Abdel-Kaderem zabił go z pistoletu. Nowina ta pochodzi z listu odebranego z Algesiras.

— Gazeta de l'Ouest donosi, że odebrany został rozkaz powołania do czynnej służby rekrutów z klassy 1843 roku przeznaczonych do ekwipażów linijowych Marynarki.

— Przybył do Paryża Monsignor Kamiliusz de Pietro, arcybiskup Beryty, Nuncyusz Apostolski; jest on w podróży do Anglii, gdzie się zabierze na okręt i odpłynie do Lizbony.

— Rozkazem Ministra Spraw Wewnętrznych P. Duchatel zgromadzenie Karmelitów w Tulle zostało rozpuszczone.

— Umarł P. Alexander Tardieu, znany sztycharz, członek Akademii Sztuk pięknych.

— P. de Lamartine sprzedał za 450,000 franków xięgarzowi Béthune wszystkie swoje dzieła, w tej liczbie nieukończoną jeszcze historyą stronnictwa rewolucyjnego znanego pod imieniem *les Girondins* nad którą w tej chwili P. de Lamartine pracuje.

— Piszą z Perigueux pod dniem 31 Lipca, że tam przywiezieni zostali jenerałowie karlistowscy Arroyo i Sopelana, pojmani na granicy hiszpańskiej przez którą usiłowali się przedrzeć. Jeden z nich będzie odesłany do Departamentu des Ardennes a drugi do Meurthe.

— Trzej uczeni francuzcy PP. Bravais, Martins i Lepileur postanowili tego jeszcze lata dostać się na wierzchołek góry Montblanc, najwyższej góry europejskiej, nie dla próżnej ciekawości, ale dla uczynienia dokładnych obserwacyj fizycznych, meteorologicznych i astronomicznych. Podług ostatnich nowin 1 Sierpnia byli już doszli do punktu zwanego wielką płaszczyzną (Grand Plateau), który tylko o 600 metrów niedosięga szczytu góry i rozbili tam namiot, kiedy nagle zaskoczeni śnieżną burzą, zmuszeni byli wracać i 2 Sierpnia przybyli do Chamounix w największém znużeniu. Zamierzają tam zabawić aż do ustalenia przyjaźniejszej pogody i dopiero znowu puścić się na tęż wyprawę. Narzędzia ich i materyały do doświadczeń pozostały w namiocie rozbitym na wielkiej płaszczyznie.

HISZPANIJA. Podług listów z Madrytu po 3 Sierpnia sądzono tam powszechnie że za powrotem Królowej do stolicy cały Gabinet zostanie zmieniony i wyliczano już nowych Ministrów. Podług tej pogłoski Prezydentem Gabinetu i Ministrem Spraw Zagranicznych miał być P. Martinez de la Rosa, dziś poseł w Paryżu.

— Gazeta angielska, *Standard* ogłasza listy z Barcelony z których dajemy wyjątek: «Zdrowie młodej Królowej w ostatnim tygodniu nie było w stanie zaspokajającym. Królowa

niewychodziła ze swego pokoju będąc prawie sparaliżowaną i niemogąc używać żadnego ruchu nawet wewnątrz swych apartamentów. Xiężniczka Siostra Królowej również jest chora i nie wyjeżdża z pałacu.»

NIEMCY. *Presburg 5 Sierpnia.* Dziś ogłoszony został wyrok Cesarski z dnia 1 Sierpnia, zapowiadający że Sejm będzie zamknięty 15 Pazdziernika b. r. i że Jego Cesarsko Królewska Apostolska Mość będzie osobiście się znajdować na tém zamknięciu.

— Sejm Niemiecki zajmuje się rozciągnieniem prawa autorów i wydawców xiążek dla zapobieżenia przedrukóm nieupoważnionym, w jakim celu zamierzz zawrzeć traktaty z Angliją, Francyą i Belgiją.

— Syn sławnego Mozarta, Wolfgang Amedeus Mozart ostatnimi dniami umarł w Karlsbad.

— Donoszą z Krakowa, pod d. 8 Sierpnia, że Biskup zarządzający tameczną Dyecezyą wydał do swego duchowieństwa tak zakonnego jak świeckiego List Pasterski, wzywający aby wszelkiemi środkami duchowieństwo starało się odciągać lud prosty od używania mocnyyh trunków i zawiązywało w tym celu Towarzystwa trzeźwości.

SZWAJCARYA. Na swem 21 posiedzeniu Sejm Helwetski miał sobie przełożoném zogadnienie o klasztorach Kantonu Argowii, których przywrócenia dopraszały się Kantony Uri, Schwytz, Unterwalden, Zug i Fribourg. Większość Sejmu oświadczyła się za utrzymaniem obecnego stanu rzeczy.

WŁOCHY *Neapol 30 Lipca.* W liczbie dziewięciu rozstrzelanych wychodzców którzy wylądowawszy w Kalabryi usiłowali tam wzbudzić powstanie znajdują się Attilio i Emilio Bandiera, synowie admirała służby Austryackiej Bandiera, który brał tak czynny udział w ostatniej wojnie w Syryi, która się ukończyła traktatem między Portą Ottomańską i Paszą Egyptu. Osoby które dopomogły do zniweczenia zamiarów spiskowych i ich pojmania, hojnie zostały od Rządu nagrodzone. Rozdano z tego powodu 19 orderów, w tej liczbie Konsulowi Neapolitańskiemu w Korfu, 43 medale złote i 86 srebrnych, wiele pensyj i podwyższeń. Summy pieniężne i ulgi użyczone zostały rozmaitym gminom. San Giovanni in Fiore otrzymała 6,000 florenów i uwolnienie od podatku, Pietralunga 400, Casino 4,000 fl. i t. p.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 13 Sierpnia. Królowa i nowonarodzony Xiążę używają najlepszego zdrowia. — Dziś spodziewają się do Londynu J. K. W. Xięcia Następcy Pruskiego.

Paryż 13 Sierpnia. Depesze ogłoszone we wczorajszym Monitorze (patrz Numer poprzedzający) przywiezione zostały przez oficera Sztabu Xięcia de Joinville, który przedwczora przybył do Neuilly.

— Nowe instrukcye przesłane zostały panu de Nion, który został umocowanym do traktowania o pokój z paszą portu Larrache. — Czytamy w Globe, (gazecie Ministeryalnej) pod dniem 12 Sierpnia: «Flota Turecka, która się ukazała na wybrzeżach Syryi popłynęła na zachod i Kapitan-pasza, nią dowodzący, prowadzi ją, jak słychać, do Tunis dla wylądowania tam z wojskiem. Flota składa się z siedmiu okrętów linijowych i czterech fregat.

«Ministerstwo, uwiadomione o tém poruszeniu, dało rozkaz przez telegraf iżby cztery okręty linjowe wyszły z Tulonn pod wodzą admirała Parseval Deschesnes i krążyły przed Tunis w oczekiwaniu na flotę turecką. Admirał ma instrukcyą opierania się wszelkiemi sposobnmi wylądowaniu wojsk i w ogólności wszelkim krokom przeciw beyowi Tunetańskiemu, naszemu sprzymierzeńcowi. Jeżeliby Kapitan-Pasza cofnąć się niechciał, admirał Parseval Dechesnes ma rozkaz wydać mu stanowczą bitwę.»

(Journ. de S. P. Psz. Poln.),

NOWE DZIEŁA.

Poezye Felixa Wicherskiego, *wydał Erazm Ostapowicz.* St.-Petersburg, w Tłoczni (*) Karola Fejerstein. 1844. (W 12-ce w. str. liczb. 177 ze spisem omyłek).

Otoż mamy nowe *Poezye*, a przeto, na wiarę *tłoczni* P. Fejerstein, i nowego *poetę*, zjawisko, na które wieki czekają, którym pysznią się epoki, narody!

Mamy więc poetę — bo jak niewierzyć temu kto sam tak się nazywa? każdy sam wie najlepiej jakie są jego godności i tytuły.

Ten co to pisze jest tak stary, że w literaturze polskiej pamięta skromniejsze nazwania wierszowanych xiążek. Były to *Rozrywki wierszem*, *Zabawki wierszem*, *Wiersze różne*, i t. p. Kiedy poraz pierwszy (r. 1821) zjawił się tytuł Poezye, było to na okładce dwóch tomików drukowanych u Józefa Zawadzkiego; ale te tomiki zawierały *Switeziankę — Grażynę — Dziady.* Nikt nie sarknął na to nazwanie, nikogo ono nie zdziwiło, bo było prawdziwém, jedynie właściwem nazwaniem; bo użycie przez genialnego Adama innego wyrazu na oznaczenie swych szczytnych natchnień znaczyłoby tylko affektacyą skromności. Ale od tego czasu ileż to razy święte imię Poezyi sponiewierane zostało na karcie tytuło-

(*) Ostrzegamy że to ma znaczyć *drukarnią.* Oddawna już ten wyraz ciężarem swej obczyzny, tłoczy delikatne sumienia naszych purystów, dotąd wszakże kuszenia się o zastąpienie go polskim wyrazem nie były uwieńczone szczęśliwym skutkiem. Najgorzej zaś, naszém mniemaniem, nie udała się *tłocznia*, która właściwie oddawałaby apparaty po fabrykach oleju lub cukru, gdzie się rzeczywiście wytłaczają rozmaite rzepaki i buraki. Jest wiele wyrazów cudzoziemskich które już nabyły w naszej mowie prawa obywatelstwa i których tknąć się nienależy mianowicie dla tego, że swém lingwistyczném pochodzeniem pokazują zkąd sama rzecz, którą wyrażają, do nas zawitała. Sztuka drukarska przyszła z Niemiec; nie wzdrygajmy się na wyraz niemiecki który ją oddaje.

(Wyd. Tyg.)

wej, i ileż razy Tygodnik zmuszony był zdzierać tę pyszną pokrywę, co, jak lwia skóra w bajce, osłaniała najlichsze ramoty. Jakkolwiek bądź, jest to jeszcze jeden z wyziewów zarozumiałości parujących w nasze czasy, a który nam zawiewa z Francyi; tam P. Soumet, bluźnierczą swą fantazyą nazywa «Boską Epopeją,» (la Divine Epopée) — tam P. Wiktor Hugo nie sroma się mówić sam o sobie «iż jest Napoleonem Literatury» — cóż dziwnego że korzystając z tych wzorów, nasi młodzieńcy pierwsze swoje «proby pióra dobrego, atramentu czarnego» nazywają *Poezyami*. Dość o tym przedmiocie; przypomnimy tylko że Byron, pierwsze płody swoje nazwał «Godzinami Próżnowania;» czy nie byłby to najstosowniejszy dla wielu *poezyj* tytuł?

Teraz czynimy zupełną abstrakcyą tego cośmy dotąd powiedzieli, i zapatrzymy się na xiążkę P. Wicherskiego odrębnie od jej nazwania.

Zbiorek ten, wśród pomniejszych utworów zawiera dwa znaczniejsze, w formie niby dramatycznej. Są to: *Młody człowiek*, Fantazya w VI Scenach i *Dymitr Wiszniowiecki*, Fantazya dramatyczna w XV Scenach. Pomówiemy obszerniej o pierwszej.

Do tej fantazyj wchodzą, jako osoby grające, sam gospodarz, Młody Człowiek, potém Romantyczność (płci żeńskiej) Klassycyzm (płci męzkiej), Poezya, Dusza gospodarza, i Rozpacz, (wszystkie trzy kobiety). Chodzi w tej całej mitrędze oto, iż Młody dżentelman, z natury ogromnie poetycznie uorganizowany, nieznalazł ani w świecie, ani w xiążkach, zaspokojenia trawiącej go żądzy; na Miłości fatalnie się też zawiódł, bo nie tylko że Dulcynea nieodpowiedziała wyłożonym na jej duchowe wychowanie kosztom zapałów młodego człowieka, ale nadto zdradziła go szkaradnie dla jakiegoś salonowego gaszka, którego Młody nieomieszkał zgładzić w pojedynku. W takim to usposobieniu poznajemy już bohatera dramatu — ale niech raczej sam zarekomenduje się czytelnikowi:

SCENA I.

Gabinet młodego człowieka — na stoliku papiery i xiążki w nieładzie, na ścianach wiszą pistolety, ryciny: cień Napoleona i portret Bajrona. — Pada zmrok.

MŁODY CZŁOWIEK,

przerzucając xiążki, ciska jedną z nich.

Nie, nie, naprózno w urojonym świecie
Pragnę wynaleść sposoby
Aby ulżyć boleści co mię wewnątrz gniecie!
Swiat rzeczywisty — xiążkowy —
Jakie wielkie przeciwieństwo!
Więc mogłem dostać choroby
Serca i duszy i głowy,
A lekarstwa na męczeństwo
Żaden z tych obudwu światów
Dać nie może, nie jest w stanie?
Jest-że to dziwnie żądanie?
Czemuż roślina gdy truciznę daje
Razem sączy balsam z kwiatów
Od którego jad ustaje?
Swiat tylko jeden, ten świat wielki, tłumny,
Zadanych ran nieukoi;
Męczennika co już kona
Odepchnie od swego łona
Octem i żółcią i oliwą poi!
A potem na jego pyle
Za boleści, cierpień tyle,
Znikome stawi kolumny
Niby nagród świetne znamie
Któae czas z szyderstwem łamie.
A on — on pyszni się dumny
Ze umiał cenić płód własny!
Jak Saturn pożera dzieci,
Dla niego krąg ziemi ciasny:
Rozpycha, przygniata, tłoczy,
Cały glob ziemski obleci,
Chciwą paszczę we krwi broczy,
To się w krysztale zatapia, to w brudzie,
Wspaniały, wielki, to niski,
To pierś gotową stawi na uściski,
To kolcami zbroi dłonie
I własne rozdziera skronie,
I któż jest tym światem? — ludzie.
Czemże jest moje cierpienie
Na tym męczarni ogromie?
Drobnym pyłkiem, nicością, która niewidomie
Może me stargać istnienie,
Niedotknąwszy tylko ducha
Co do innych praw należy —
Lecz jam człowiek — ogniwo wielkiego łańcucha
W który gdy siła potężna uderzy
Wydam dźwięk razem z drugiemi ogniwy:
Ja, strona jednego tonu,
Jestem równie nieszczęśliwy
Jak Bohater z wielkości strącony —
Strącony z marzeń mych tronu!
Witałem ludzi z anielskim uśmiechem,
Tylko w ciało obleczony,
Z pierworodnym tylko grzechem.
Ale na wstęp do życia śród cierni i brudu
Zrobiono mi w sercu bliznę,
Wylano na nię truciznę,
Właśnie jak sypią proch na głowy ludu,
Aby się z myślą oswoił
Że jest tylko marnym pyłem,
Tak ja bierzmowany byłem
Raną, której czas niezgoił.
I zgoić niemógł, bo jad się rostoczył
Z okropnością gangreny, co gdy ciało pali
Żadna go od zniszczenia sztuka nieocali.
Szukałem więc balsamu w miłości, w przyjaźni,
Który'm przeczuwał w sercu, tworzył w wyobraźni,
Aby go do ran przyłożyć
I na jedną chwilę ożyć —
Ale jeszczem niewypił czary do połowy,
Kiedy spotkałem jad nowy —
O, jakżem w ten czas rospaczał!

Potém, widząc jak wielu poszło na tortury
Począwszy od siermięgi do świetnej purpury,
Oglądałem z każdej strony
Ich męczarnie — i gorzko byłem przeświadczony
O dziwnych losach natury.
Ale temu dziwactwu nigdym nieprzebaczał.
Nigdy niemiałem mocy obojętnie patrzeć
Na nieprawość, nienawiść, przewrotność, rachuby,
Niemogłem w pamięci zatrzeć
Tej ludzkiej splamionej strony
Co miłości bliźniego potargała śluby,
Nie mogłem — i to było przyczyną mej zguby.

Pierwszy oddech — cierpień krzykiem,
Droga życia — boleść wieczna,
Śmierć — to boleść ostateczna —
Czyliż będę męczennikiem
I za tajném tem obiciem?. (sic)
O Naturo! tyś konieczna,
Ty mię przyjmiesz w twe objęcia;
Lecz przez płacz twego dziecięcia,
Gdy mię zbudzisz nowém życiem
Wszystko mi daj — prócz pojęcia!

Po tej tiradzie wchodzi do gabinetu Romantyczność; *(w postaci młodej kobiety z bladą twarzą, rozpuszczonym warkoczem, obłąkanemi oczyma.)* gospodarz grzecznie ją przyjmuje, prosi siedzieć, mowiąc:

Witam cię — usiądź, oddawna cię czekam.

Tej to Pani młody człowiek opowiada swoje przygody; ta stara się go pocieszyć ale daremnie, w tém, zapewna znudzona długiemi wywodami, korzysta z pierwszej zręczności którą jej nastręcza xiężyc i wymyka się w następny sposób.

ROMANTYCZNOŚĆ.

Xiężyc, powiadasz Xiężyc? jak roskoszy wiele!
(wstaje).

MŁODY CZŁOWIEK.

Dokąd?

ROMANTYCZNOŚĆ.

Ach, pojdę do lasku,
Tak lubię dumać przy xiężyca blasku.
Mam z sobą Lamartina, nad strumykiem siędę
Przy xiężycu czytać będę,
Gorycz której doznałam, mogę tèm osłodzić.
(odchodzi).

MŁODY CZŁOWIEK.

(patrząc na odchodzącą).
Idź, idź błędna maro!
Za jaką nową ofiarą,
Nowych szaleńców uwodzić!

Niewiem czém biedna Romantyczność zasłużyła na tę połajankę; prowadziła się bowiem przez cały czas wizyty jak najprzyzwoiciej, niepowiedziała nad słów kilka i to wcale *do rzeczy.*

Po Romantyczności przychodzi do naszego desperata *Klassycyzm*, w postaci «starca trzymającego się prosto, gruba xięga pod pachą» zawierająca wybór ód i epopei. Ten swoim sposobem stara się nawrócić do życia młodego człowieka, nakoniec radzi uciec się do Poezyi. Jakoż Klassycyzm wywołuje tę boginię, która stawi się «w postaci kobiety młodej, pięknej, z żywemi oczami.»

Młody człowiek jest nieuleczony, bo nawet rozmowa z Poezyą nie przynosi mu żadnej ulgi. W tej rozmowie zauważyliśmy następne miejsce.

POEZIJA.

Młody człowieku! burza twej pamięci
Może zniknąć przed światłem nauki, rozumu,
Jeżeli tylko nie zbywa na chęci
Wydobycia się z marzeń i przywidzeń tłumu.
Wyłoń się z twojej jednostki,
Odrzuć — ja — twoje, zapomnij drobnostki
Które wpływają na życie powszednie,
Sztuka poświęceń wyłącznych wymaga:
Gdy zahartujesz umysł na ziemskie przywary
Przejrzysz tak jasno jak we dnie,
A jednak, to nie będzie rzeczywistość naga,
Możesz przelecieć i wyższe obszary
Wyobraźni — lecz nie brednie.
Cóż jest piękność? Przyrodzenie,
Dzieło Arcy-mistrza ręki;
Jeśli jego kształty, wdzięki,
Sztukmistrz pojmie i odbije,
Na ten czas utwor — natchnienie
Bierze piętno natury i jak ona żyje.
Życie człowieka jest wielkim dramatem
Z którego źródło sztuk bije:
Lecz niepatrz w jedną stronę przywar i choroby,
Jakbyś chciał dowieść przed światem
Że człowiek niéma żadnej piękności, ozdoby.

Rady tak zdrowe nic nie skutkują; młody zapaleniec zwątpił zupełnie o sobie; on odpowiada:

MŁODY CZŁOWIEK.

Nie, jakiż byłby ze mnie snycerz Przyrodzenia?
Nadto ucierpiałem dużo!
Myśli się moje wikłają i burzą —
Tyle miałem do zniesienia!

Po tej odpowiedzi i kilku tiradach, Poezya widzi że nic nie pomoże i opuszcza chorego mówiąc do Klassycyzmu, którego na ten raz bierze sobie za *cavaliere servente:*

Chodźmy — on już zgubiony.

Następnie Młodzieniec wywołuje — kogo, proszę zgadnąć? — wywołuje własną *Duszę*. Ile nam wiadomo najśmielszy to ze wszystkich znanych wymysłów poetyckich i żadna tłocznia nic dotąd podobnego nie wygniotła. Słusznie autor ten swój płod nazwał *fantazyą*, bo chyba tylko w fantastycznym świecie znanym Chińczykom po fajce opium, można coś takiego pojąć. I proszę niemyśleć żeby scena odbywała się wewnątrz Młodzieńca; nie; napisano bowiem wyraźnie: «*Scena V, ukazuje się Dusza.*» Potém niech kto zrozumie: jak Młody człowiek, oddzielnie od swej duszy, może dalej żyć, rozprawiać, wadzić się z tąż swoją duszą?..... Wszakże i ten dyalog do niczego nie doprowadza; w Scenie VI «*Rozpacz ukazuje się we drzwiach w postaci kobiety*

wysokiej, chudej, z rozczochranym włosem, twarzą pałającą, oczy krwią zabiegłe.» Tu bohater wynurza życzenie utracenia rozumu, ale przekonawszy się że to niepodobna, że zawsze będzie miał rozum, wykrzykuje:

O rozpaczy! prędszym krokiem
Spiesz, ubij myśli otrute.....

ROZPACZ.

(Zrywa pistolet ze ściany i przykłada do piersi mł. człowieka — po chwili passowania się wystrzela).

Giń dziecko zepsute!

Tak się kończy ta okropna fantazya.

Dla tegośmy przydłużej nad nią się zastanowili że będąc, jak się zdaje, celnym utworem zbioru, przynajmniej takim, który autor wypracował *con amore*, daje miarę jego poetycznego polotu i pokazuje kierunek który sobie obrał. Nie taimy że nam widne w tym płodzie stokrotne a blade i zawiłe odbicie typu, co się naszej epoce od początku XIX wieku pod różnemi kształtami uprzykrza; typu Fausto-Byronowskiego odczarowania, który czas już aby czemuś nowemu ustąpił miejsca. Nadto uosobianie tak oderwanych pojęć jako Klassycyzmu, Romantyzmu, i t. d. jest machiną nader nienaturalną i nader niewdzięczną; nie tylko niezdoła nadać akcyi temu co jej nie ma, ale owszem może ją zabić tam gdzieby była.

Nie możemy też nie zauważyć, że w jedném miejscu, mówiąc o duszy, autor nieomieszkał wpaść w błąd panteistyczny, dość pospolity między młodemi pisarzami, a który przed laty kilku P. Bochwic wprowadził nawet do swoich pism filozoficznych. Mówię tu o tém przeciwném nauce Kościoła wierzeniu, jakoby dusza ludzka była cząstką Boga. W jednym ze swych monologów młody Człowiek mówi do byłej kochanki:

Ja ciebie w tenczas tak wywyższyć chciałem,
Jak sięgnąć dusza — *cząstka Bóstwa* — zdoła.

Przed kilku laty jeden z najznakomitszych duchownych pisarzy naszych wytknął w Tygodniku ten błąd P. Bochwicowi, pozniej tąż drogą i o toż samo Bomba upomniał jednego z młodych wierszopisów; trzebaż żeby dziś znowu o tém mówić wypadło! Ani tu się kto może zasłaniać swobodą poetyczną, bo jeżeli poeta w największém nawet uniesieniu nie powinien gwałcić prawideł arytmetyki, albo wykraczać przeciw geografii, to stokroć bardziej nie godzi mu się zapominać Katechizmu.

Nie będziemy równie szczegółowo rozbierali drugiej fantazyi «Dymitr Wiszniowiecki», choć jest w XV scenach i niby historyczna, bo mniemamy że nateraz dla dania pojęcia o talencie P. Wich. wystarczy to, cośmy wyżej przytoczyli. Powiemy tylko iż «Dymitr» jest płodem daleko mniej fantastycznym a bardziej dramatycznym; rzecz tu z istotami świata dotykalnego, jest pewny wątek, węzeł i rozwiązanie. Resztę xiążki zajmują pomniejsze płody treści mniej więcej marzycielskiej i melancholijnej; wiele z nich jest dobrze wierszowanych i przyjemnie się czytać daje.

W całym tym zbiorku, cokolwiek nie należy do świata fantastycznego, jest ze świata Ukraińskiego; nasz autor; wyraźnie zwolennik szkoły tak nazwanej *kozackiej*. Niezapuzeczamy bynajmniej poetyczności rzeczy kozackich, ale zdaje nam się że z tego źródła tak obficie w ostatnich czasach czerpano, iż bodaj czy się już niedobrano do mętów. Nadewszystko czuć się daje jakaś monotonija w sposobie obrabiania tej gałęzi poetyczności naszej. Zaleski, Grabowski, Czajkowski ,Goszczyński, Groza, Olizarowski, prozą i wierszem, powiedzieli już wszystko co o Kozaku, Siczy, Stepie, powiedzieć można. Ktokolwiek po nich przychodzi, a niezdołał nowej jakiej strony obrazu wypatrzyć, musi koniecznie być nietylko naśladowcą, ale powtarzaczem. Jakoż ilekroć postrzegamy nowy jaki wiersz z tej szkoły, wyzywamy śmiało na zokład, że znajdziemy nieuniknionego *konika wronego*, *jary*, rymujące z *czahary*, z towarzyszeniem *oczeretu*, *bodiaków* i *burzanów*. Tyleśmy się ich naczytali że prawie na pamięć moglibyśmy kartę topograficzną poetycznej Ukrajny odrysować, Florę i Faunę jej ułożyć; a tego Kozaka nieboraka tak na wylot znamy, że ilekroć gębę otworzy, wiemy z góry co powie, co zaśpiewa, dokąd i poco na wronym koniku pojedzie. O tak, pilną już jest potrzebą, wynaleźć w poezyi Ukraińskiej nową jaką stronę, bo jest obawa żeby tameczne bodiaki i oczerety nie stały się prawdziwemi chwastami naszego Parnassu.

Wracając do naszego przedmiotu, ogólném piętném tworów P. Wicherskiego jest *młodość;* ale dodajmy czémprędzej, młodość pełna życia i nadziei. Z przytoczonych prob nawet, czytelnicy dostrzegli zapewna wybitny talent i albo się bardzo mylimy, albo z czasem będzie z niego jedna z niepospolitych ozdób naszej literatury. Wszędzie widać zarody postępu, rękojmie pięknej przyszłości — na teraz, powiemy całą myśl naszą: Zbiorek który przed oczami mamy, jest najwyraźniejszym może przykładem tego zwichnionego kierunku, jaki poczynający częstokroć obierają, nim się na prawdziwej drodze swego powołania znajdą. P. Wicherski zhołdował tu modzie, postanowił pisać dramatyzowane fantazye, tęsknić po stepach nad przeszłością tatarsko-kozacką. W całym zbiorze widać pasowanie się jego niezaprzeczonego talentu z formą. Wyraźnie nie ten jest rodzaj jego; niemożemy z pewnością powiedzieć jaki on jest, ale przeczuwamy że sam nań natrafi, a zostawszy samym sobą pokaże się w całej samoistnej energii. Pewni że ta chwila nadejdzie, będziemy jej czekali cierpliwie, a w tenczas krytyka nasza pierwsza pośpieszy z hołdem dla nowego poety.

WYDAWCA TYGODNIKA.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg 13 Sierpnia 1844 roku. *Cenzor Ignacy Iwanowski.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.